



MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro. LXXXIV.

Dnia 19. Października



I.

Pòetis & Pictoribus omnia licent.

Mości Panie MONITOR

JAki taki radby bydź albo Malarzem,
albo Pòetą, ieźli nieco do biegłości
w tych naukach, to przynaymniey co
do czynienia lub mowienia według wła-
sney woli. O ho, ho, moy Mci Dju.
przyedźno tu W. M. Pan do nas, do-
piero napatrzysz się iak tu u nas co chy-
try y obmowca to dobry Malarz, à co
oszułt y kłamca to wyśmienity Pòéta.

Mmmm

Nie-

Nie nowina to tu u nas Panie Dju czynić się nayszczerszym Przyjacielem w oczy, à skrycie całym sercem bydź naygłównieyszym nieprzyjacielem. Ba co mowie? y to nawet ieszcze furda, pod pokrywką miłości Bliźniego, obmawiać go przed temi do których bynaymniey nie należy, albo wchodzić w explikacyą myśli y skrytości serca ludzkiego, kiedy tu nie grzech zmyślić dla interesu intencyą do Zakonu nigdy niepostała w sobie, à do tego ieszcze pod ten czas niesprawować się tak, iak człowiek tak szczerze intencyonowany sprawować się powinien. Więcej ieszcze powiem, gdy co z lekkomyślności y dla żartu uczyniwszy, albo wkogo nierozumnie wmwowwszy, potym za aktualną prawdę rozgłaszają y twierdzą. Bynaymniey nie uważają na to, że z tego dać mogą zgorzienie, choć są te osoby, ktore to wzorem cnot bydź powinny, bo wszystkich mają w tym u siebie szacunku, że iuż się niczym zgorzyc nie mogą. To u niech śmiech
 y ro-

y rozrywka, co jest iawnym fzyderstwem z Zakonu. Y to u nich nie przeszkadza wcale mniey do takowey intencyi, że się publiczne czynności z publicznemi oświadczeniami tak intencyonowanych Osob nie zgadzają bynajmniey.

Ehe czy widzisz to W. M. Pan? iak my to gładko nie tylko komponować, ale y myśleć, y mówić, y czynić umiemy wszystko *per verbum licet*.

Już też żebyś W. M. Pan *Alvar* przewrocil od deszczki do deszczki, nie znaydziesz lepszey Reguły iak *per verbum licet*. Ach co to za poźciwy był ten kochany Xiądz *Alvar*, że tak lepską Regułę wymyślił, przez ktorą co zechcę uczynię, lub napiszę, choćby też nawet y czyniąc się.

W. M. Pana

Dat w *Alwarze*

sługą

Regulnicki.

II.

*Fama est fictilibus cœnasse Agatoclea regem,
Atque abacum samio sæpe ornasse luto.*

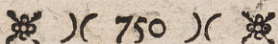
*Fercula gemmatis cum poneret horrida vasis,
Et misceret opes, pauperiemque simul. (sum
Quærenti causam, respondit: Rex Ego, qui
Sicania, figulo sic Genitore satus.*

*Fortunam reverenter habe, quicumque repente
Dives ab exili progrediêre loco.*

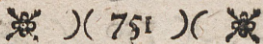
Aufonius.

Mości Panie MONITOR

OY zapewne że trzeba szanować Fortu-
nę, kto do niey przyidzie z pod-
łego stanu. Bo mowi Publius Syrus. *For-
tuna vitrea est, dum splendet, frangitur.*
Trzeba zawsze z owym Agatoklesem
wszelkimi sposobami przypominać so-
bie stan swoy przeszły, aby z terażniey-
szego nie bardzo się wwnosić; albo z o-
wym niegdyś Monarchą naszym zapa-
trywać



trywać się na szaty przeszłego stanu. Wszak on był Monarcha nasz, à *totus ad exemplum Regis componitur Orbis*. Ani wynośmy głowy na wzor owych Pawiow, bo z niemi razem mamy przyczynę do znizienia iey, ani także bądźmy ze zbytkiem rozrzutni, bo mowi Seneka w Liście 19. *Qui stat, mox cadit*, żebyśmy tak nie narzekali z Owidiuszem *Inopem me copia fecit*. Ale ale właśnie do terażnieyszy materyi przypomniałem sobie słowa Przodkow naszych, ktore mawiali rozbierając się z swoich atłasow: *Panie Atlas szanuj was, à przy was y nas*. mamy często powtarzać te słowa osobliwie my, ktorzy procz dobrej sukni niemamy się czym szczyścić y wstawić. Przymawiać tu nikomu niechęć, à osobliwie wysokim Godnościom tych, ktorzy przez swoje przymioty y zdatność zarobili sobie na nie, ale to piszę dla pokazania W. M. Panu iakiego zdania jestem w tey mierze; dla nauczenia tych kochanych Paniątkow, ktore się nadymają
zową



z ową w Ezopie żabą; za lada naymniey-
szym promykiem blasku Fortuny; y dla
okazania wielkiego mego szacunku dla
J. W. J. Pani Fortuny Dobrodziki, przez
ktory mam honor z tym się do niey
odezwać

Ey ey Fortuno Matko,
Kiwnij ogonem gładko
à W. M. Pana bydź nieodmiennym
flugą choć Fortuno lubski.

III.

*Si tuus ad solem statuatur nasus, hiante
Ore, bene ostendet dentibus hora quota est.*
Muret.

Mości Panie MONITOR.

TRzebaby zawsze dawać to zwiercia-
dło tym do przeglądania się, ktorzy
będąc sami od natury szpetnie uformo-
wani, śmiają z innych szydzić. Gdyby
się przynaymniey na ten czas za piec, za
Parawan, lub y w Grubę schowali, à
ztam-

ztamtąd się odzywali z drwinkami, ha!
 darowałbym Im ieszcze, bo ten iedyny
 tylko sposob^{em} maia, aby nie powiedziano
 o nich, że *kociel garcowi przygania, a
 obydwu smolą*. Albo gdyby ieszcze przy-
 naymniey czynili to w zapusty na Re-
 dutach, choć by niebrali na gębę maski,
 mieliby Ich albo za umaskowanych albo
 za Arlekinow, toby im ieszcze może y
 tak ufzło. Ale to gdy czynią w kompa-
 niach publicznych, albo przy flaszcze,
 bardzo śmieszna rzecz patrzeć nato.
 Ia nie wiem czy oni rozumieią, że każdy
 ślepy o kim oni gawędzą, y niewidzi ich
 miluchney urody, prawda, że naywięcey
 w ten czas rezonnią, kiedy Im trunek y
 rozum y oczy zaćmi, to może rozumie-
 ią, że albo się to y całej kompanii trafiło,
 bo iak po prostu mowią, *kto płucze flaki,
 rozumie że każdy taki*, albo może Im się
 zdaie, że się tak Słońce zaćmiło, dla te-
 go Inni nie zobaczą ich piękności. Ale
 podobno trudno to à podpitemu zwiła-
 fzcza nieiednemu zaffonić oczy. Ale

znowu

znowu są którzy się przyznają do swey szpetności y mówią: *Jużcié y Ia prawda brzydka, albo brzydki, ale też to poczwara nad poczwarami.* Y rozumieją oni że się tym chwalą à innych ganią, à oni sami siebie czynią nierozumnemi w oczach rostopnych ludzi . Lepiej tedy życzę im, aby naśladowali terażnieyszych Galantow, à zawsze nosili te zwierciadelko przy sobie, albo się na mnie zapatrzyli, że Ia z nikogo nie żartuję, bo wiem że jestem W. M. Pana fluga y

Dołgonos Szpetnicki

